Cena nr. 3 złp.

Rok V. Dnia 1. czerwca 1924. Nr. 6.

RYBAK POLSKI

Organ oficjalny Towarzystwa Rybackiego na Województwo Poznańskie w Bydgoszczy - Wydziału Rybackiego Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Warszawie - Centralnego Towarzystwa Rybaków Lądowych Województwa Pomorskiego w Toruniu - Towarzystwa Rybackiego Wód Kujawsko-Kaliskich we Włocławku - Powiatowego Towarzystwa Rybackiego w Nowym Sączu - Powiatowego Towarzystwa Rybackiego w Gorlicach - Towarzystwa Rybackiego w Warszawie - Powiatowego Towarzystwa Rybackiego w Jaśle i Powiatowego Towarzystwa Rybackiego w Trembowli.

Wydawany przy pomocy zasiłku Min. Roln. i Dóbr Państw.

Redaktor: Włodzimierz Kulmatycki.

Adres redakcji i administracji: Bydgoszcz, ul. Zacisze 7. I. p.
Godziny biurowe codziennie (prócz niedziel i świąt) od 15[30] — 16[30].

Prenumerata kwartalnie z przes. wynosi 3 złp. Członkowie Tow. Rybackiego na Woj. Poznańskie otrzymują „Rybaka Polskiego" bezpłatnie.

Ogłoszenia: Cała strona 50 złp., pół strony 30 złp., jedna czwarta strony 20 złp. Przy powtarzaniu się ogłoszenia ulgi według umowy.

NA FUNDUSZ PRASOWY „RYBAKA POLSKIEGO".

W zrozumieniu celów i zadań czasopisma fachowego, poniżej wymienione osoby i instytucje nadesłały do dnia 1. 5. 1924 roku składki na podtrzymanie wydawnictwa:

Swinarska (Obra) 10 000 000 mk., B. Slaski (Poznań) 2 000 000 mk., Stan. Kraśniewski (Zbęchy) 3 800 000 mk., W. Matraś (Bilgoraj) 1 400 000 mk., Powiatowe Towarzystwo Rybackie w Trembowli 2 000 000 mk., M. Mizerski (Toruń) 1 150 000 mk., B. Olkiewicz (Złotorja) 500 000 mk., S. Gawarkiewicz (Toruń-Mokre) 160 000 mk., A. Strażewski (Budy) 2 100 000 mk., Prof. Dr. A. Jakubski (Poznań) 10 000 000 mk.

DAR RYBAKÓW WIELKOPOLSKICH NA RZECZ „RYBAKA POLSKIEGO".

Członkowie Towarzystwa Rybackiego na Woj. Poznańskie zebrani dnia 26 kwietnia 1924 roku na Walnem Zgromadzeniu w Poznaniu złożyli na rzecz „Rybaka Polskiego" 314 000 000 marek, a mianowicie:

Fr. Palczewsk 5 miljonów mk., Fr. Węglikowski 5 miljonów mk., W. Rutkowski 5 milj. mk., K. Olejniczak 5 milj. mk., M. Olszewski 2 milj. mk., W. Sobański 1 milj. mk., (—) nieczytelny 1 milj. mk., F. Zieliński 5 milj. mk., I. Nowakowski 2 milj. mk.,

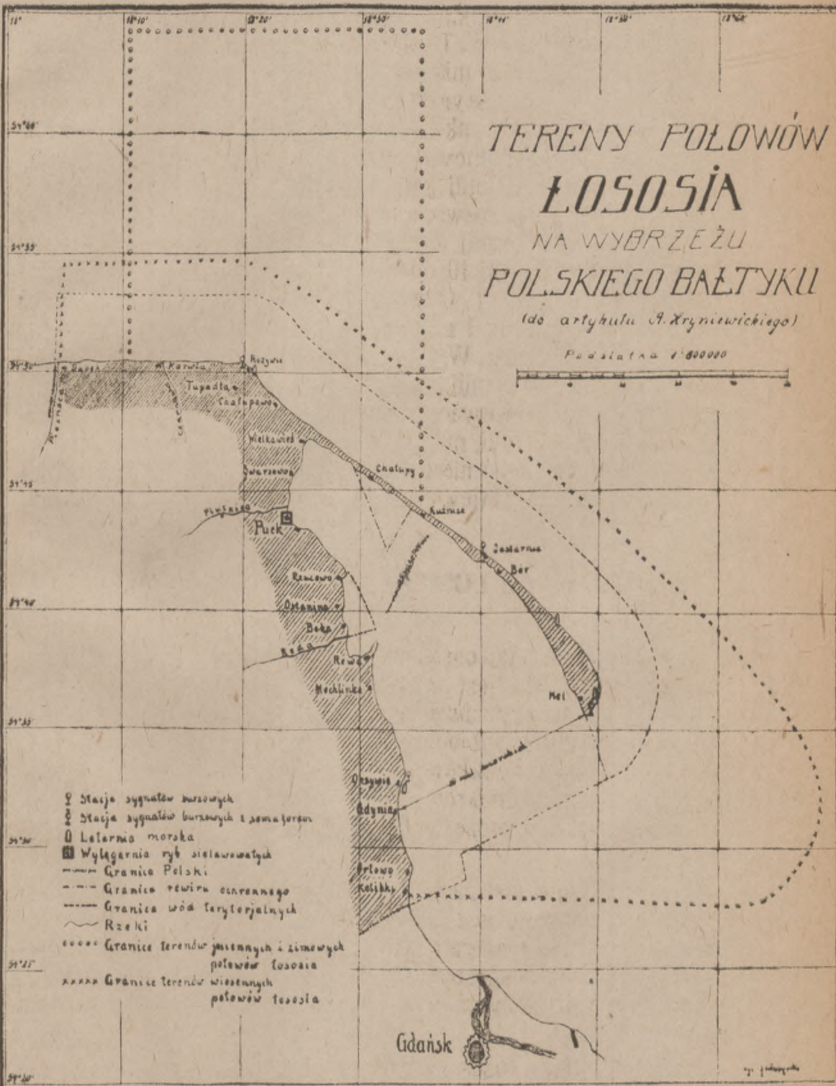
Wł. Borowicz 5 milj. mk., St. Paczyński 2 milj. mk., St. Ciosański 10 milj. mk., K. Rakowski 10 milj. mk., B. Wysocki 5 milj. mk., A. Rembacz 5 milj. mk, A. Dubkiewicz 5 milj. mk., (—) nieczytelny 10 milj. mk., A. Igel 5 milj. mk., J. Igel 5 milj. mk., Drozdowski 10 milj. mk., (—) nieczytelny 3 milj. mk., W. Agaciński 1 500 000 mk., W. Teichmann 5 milj. mk., W. Heller 2 milj. mk., St. Żytkowiak 10 milj. mk., A. Zieliński 5 milj. mk., Grajser 5 milj. mk., Krzywoszyński 5 milj. mk., Isbrand 2 milj. mk., W. Ciesielski 15 milj. mk., W. Śniadecki 5 milj. mk., Grylewicz 2 milj. mk., W. Chrzanowski 5 milj. mk., A. Gawryczak 5 milj. mk., St. Sosiński 10 milj. mk., Mentzel 5 milj. mk., Furman 5 milj. mk., S. T. Maciejewscy 10 milj. mk., J. Frankowski 5 milj. mk., J. Agaciński 5 milj. mk., Błażejowski 3 milj. mk., Sitowski 5 milj. mk., Dembiński 10 milj. mk., L. Dreczkowski 10 milj. mk., Habich 10 milj. mk., T. Olejniczak 5 milj. mk., F. Heller 5 milj. mk., (—) nieczytelny 1 milj. mk., (—) nieczytelny 10 milj. mk., Buszyński 2 milj. mk., W. Kęsicki 2 milj. mk., W. Dzięcioł 2 milj. mk., M. Agaciński 2 milj. mk., I. Dembiński 5 milj. mk., J. Greiser 1 milj. mk., J. Lewandowski 1 milj. mk., J. Ryczek 1 milj. mk., J. Malicki 2 milj. mk., H. Kraśniewski 1 milj. mk., Fr. Pawlak 5 milj. mk., (—) nieczytelny 3 milj. mk., W. Wojciechowski 5 milj. mk., St. Gajewski 5 milj. mk., Ł. Wysocki 1 milj. mk.

O POŁOWACH ŁOSOSIA NA POLSKIM BAŁTYKU.
(Z tablicą.)

Największą i najcenniejszą rybą, poławianą przez rybaków naszego wybrzeża, jest bezsprzecznie łosoś. Ilościowo połowy tej ryby nie są zbyt duże, lecz łosoś, jako ryba poszukiwana, znajduje chętnych odbiorców, płacących za nią znaczne ceny, więc to zachęca rybaków do uprawiania rybołóstwa łososiowego, gdyż niejednokrotnie przy pomyślnym połowie rybak za kilka miesięcy może zarobić więcej, niżeli mu przynosi połów ryb.

Koniecznem jest zaznaczyć, że nazwa łosoś i rybołóstwo łososiowe przyjęte jest jako określenie, dotyczące wogóle łososi, bez podziału na gatunki. Opierając się na powierzchownych i nielicznych spostrzeżeniach, a także na twierdzeniach rybaków, można uczynić przypuszczenie, że poławiane są dwa gatunki łososi:

1) właściwy łosoś — Salmo salar, niemieckie Lachs, kaszubskie łosoś i 2) troć Trutta trutta — niemieckie Meerforelle, Lachsforelle, Silberlachs, kaszubskie Lasfor, pochodzące widocznie z niemieckiego Lachsforelle. Rybacy kaszubi odróżniają



TERENY POŁOWÓW
ŁOSOSIA
NA WYBRZEŻU
POLSKIEGO BAŁTYKU
(do artykułu A. Kryniewickiego)
Stacja sygnałów burzowych
Stacja sygnałów burzowych i semaforem
Latarnia morska
Wylęgarnia ryb sielawowatych
Granica Polski
Granica rewiru ochronnego
Granica wód terytorjalnych
Rzeki
Granice terenów jesiennych i zimowych połowów łososia
Granice terenów wiosennych połowów łososia
Rozewie
Tupadły
Chałupy
Puck
Rzucewo
Rewa
Mechlinki
Jastarnia
Bór
Hel
Oksywie
Gdynia
Orłowo
Kolibki
Gdańsk

jeszcze jeden gatunek łososia, poławiany na wiosnę przeważnie w zatoce Gdańskiej i nazywają go „mielnicą". Prawdopodobnie są to drobne okazy, należące do obydwuch wyżej wskazanych gatunków, lub też mieszańce.

Łosoś ukazuje się w pobliżu wybrzeży w październiku, początkowo na Bałtyku, w dość znacznem oddaleniu od brzegu. Wczesną wiosną zbliża się ku brzegom i poławiany jest wówczas i na Bałtyku i w zatoce Gdańskiej. Prawie cały rok z wyjątkiem miesięcy letnich czerwiec-sierpień napotkać można go przy ujściu Wisły, jak również przy ujściu rzeczki Redy, w zatoce Puckiej. Drobny łosoś, tak zwana mielnica, poławiany jest przeważnie tylko w zatoce Gdańskiej na wiosnę i często w znacznych ilościach. Więc połów łososi na naszem wybrzeżu rozpoczyna się w październiku i trwa do połowy maja, kiedy łosoś znika z wód przybrzeżnych.

Połów jesienny i zimowy łososi odbywa się na otwartem morzu na Bałtyku i wówczas poławia się największe sztuki. Miejscem tego połowu jest przestrzeń wodna, pomiędzy 10^0 10' i 18^0 35' długości wschodniej od Greenwich i 54^0 50' do 55^0 10' szerokości północnej, o głębokości 30—80 mtr. Nie należy oczywiście uważać obszaru tego za jedyne miejsce, na którem przebywają łososie w jesieni i zimą. Łosoś zapewne przebywa wszędzie na Bałtyku, lecz miejsce wybrane przez rybaków chociaż znajduje się w znacznej odległości od ich siedzib, posiada pewne dogodności do uprawiania połowów z tego powodu, że głębokość tam jest mniejsza, aniżeli na miejscach położonych około południowego końca półwyspu helskiego. Mniejsza głębokość spowodowuje użycie mniejszej ilości lin na narzędzia i z tego powodu czyni wyprawę na połów tańszą, jeżeli się przyjmie pod uwagę tę okoliczność, że po ukończeniu połowu liny nie są wydobywane i pozostają w morzu. Oprócz tego miejsce połowu leży cokolwiek na uboczu od dróg wodnych statków handlowych, więc narzędzia nie są tak często narażone na zniszczenie przez śruby okrętowe, co byłoby stałem zjawiskiem, gdyby takle wystawiono około Helu na drodze morskiej do portu gdańskiego.

Na wiosnę połów odbywa się przy brzegach na całem wybrzeżu i na Bałtyku i w zatoce Gdańskiej.

W zależności od czasu i miejsca zmieniają się używane przez rybaków narzędzia rybołóstwa i sposoby połowów; na morzu otwartem w jesieni i zimą połów odbywa się przy pomocy haczyków z przynętą, zwanych taklami, a przy brzegach łowią łososia niewodami przybrzeżnemi, sieciami stojącemi, a nieco dalej od brzegów przy pomocy sieci pływających „pławnic". Przy ujściu Redy poławiają łososia wyłącznie sieciami

stojącemi. Narzędzia, używane do połowu łososi, jak widać ze szczegółów, przytoczonych przez Bolesława Ślaskiego w książeczce „Z dziejów naszego rybołóstwa morskiego" Nr. 1 Bibljoteki Rybackiej, używane były już w XVI wieku i nawet nazwy ich pozostały te same. Niestety nie mamy żadnych danych do porównania obecnych połowów z połowami lat przeszłych. Posiadane liczby dotyczą połowów łososi — tylko od września 1920 r., t. j. mniejwięcej od czasu objęcia wybrzeża przez władze polskie.

Miesiąc	Ilość połowów w kg.				Wartość w frankach złotych			
	1920/21	1921/22	1922/23	1923/24	1920/21	1921/22	1922/23	1923/24
Wrzesień	70	155	200	75	44,80	103,85	260,00	70,50
Paźdz.	45	300	425	125	102,15	270,00	590,75	102,15
Listopad	506	4835	4090	964	632,50	8461,25	6135,00	2670,28
Grudzień	747	26140	20515	2200	933,75	43915,20	35280,80	8800,00
Styczeń	2225	13000	625	—	2047,00	27950,00	825,00	—
Luty	1350	1816	275	—	1836,00	3050,88	475,75	—
Marzec	5965	62725	13464	—	8770,55	141100,25	16830,00	—
Kwiecień	2465	94125	14259	—	3944,00	155306,25	15684,90	—
Mai	—	29098	6895	—	—	38118,38	10411,45	—
Czerwiec	—	—	100	—	—	—	80,00	—
Lipiec	—	—	300	—	—	—	219,00	—
Sierpień	25	25	325	—	28,25	33,75	568,75	—
Razem	13398	232219	61473	—	18339,00	418309,81	87361,40	—
Ogólny połów wszystkich ryb	1477652	2313594	4315082	—	309551,50	829261,92	769364,34	—

Widzimy z powyższej tablicy, że stosunek połowu łososi do połowu innych ryb wynosi od 1 do 10%, a stosunek uzyskanej za połowy kwoty od 6 do 50%. Wobec tego w lata pomyślne połów łososi ma olbrzymie znaczenie ekonomiczne dla rybaków, przynosząc tym, którzy uprawiają rybołóstwo łososiowe, poważne zyski. Jeżeli się zważy, że zaledwie 50% ogółu morskich rybaków może uprawiać rybołóstwo łososiowe, bo wymaga to znacznych nakładów na sporządzenie narzędzi rybołóstwa, to można powiedzieć, że połów tej ryby obok połowu innej cennej ryby — węgorza, jest główną podstawą bytu znacznej ilości rybaków i źródłem poważnych dochodów.

Coprawda pomyślne połowy nie zdarzają się zbyt często. Zdaniem rybaków dobry połów łososi przypada mniejwięcej raz na 10 lat. Później połowy się zmniejszają, dochodzą najniższego stopnia, następnie znów podnoszą się, dając w jednym roku 10-lecia największą zdobycz.

Co do wielkości poławianych ryb, można zaznaczyć, że połowy jesienne i zimowe, a także i połowy wiosenne na Bałtyku dają okazy większe przeciętnie od 7—15 kg. wagi. Rzadko zdarzają się okazy o wadze dochodzącej do 25—30 kg. Poławiana w zatoce Gdańskiej mielnica waży zwykle od 0,5 do 3 kg. przy długości od 35—60 cm.

Połów łososi w roku 1921-22 był bardzo dobry i ze słów rybaków można wywnioskować, że takiego połowu nie było od lat kilkunastu.

Rybacy zbywają rybę w stanie świeżym i do 75% połowu odbiera Gdańsk, skąd znów do 75% wysyła się na rynki zagraniczne, przeważnie do Paryża. Reszta rozchodzi się w Gdańsku i w Polsce w stanie świeżym i wędzonym. Miejscowe wędzarnie i handlarze ryb na naszem wybrzeżu skupują łososia bardzo mało, bo firmy gdańskie naprzód już zawierają umowy z rybakami na zakup całej ilości połowów. Cena mielnicy zwykle jest niższą o 50%. W końcu roku 1923 i na początku 1924 cena łososi podniosła się do 4 franków za kg. Przyczyną tego były małe połowy, gdyż uprawianiu rybołóstwa przeszkadzały lody i zamarznięcie portów i zatoki Gdańskiej.

Połowami łososi na takle zajmują się teraz wyłącznie rybacy z Helu. Przed dwoma laty wyjeżdżały na ten połów dwa kutry z Gdyni, lecz po stracie wszystkich narzędzi nie mogły dalej uprawiać tego rybołóstwa, bo sporządzenie nowych narzędzi wymagało za dużego kapitału, a oprócz tego miejsce połowu jest tak oddalone od Gdyni, że pociąga za sobą duże wydatki na przebieg kutra motorowego, więc przy małej zdobyczy rybołóstwo nie opłaca się. Obecnie uprawia to rybołóstwo do 100 rybaków z Helu, wyjeżdżających na połowy na 20-25 kutrach motorowych. Przygotowanie do połowów i przyrządzanie narzędzi rozpoczyna się już wczesną jesienią. Rybacy muszą zaopatrzyć się w kamienie, pływaki szklane i drewniane, liny i haczyki i należycie wszystko przygotować. Właściwem narzędziem jest tylko haczyk, lecz do utrzymania go w pewnem miejscu i na pewnej głębokości potrzebne są wszelkie wymienione powyżej przedmioty, które tworzą i stanowią tak zwaną taklę, składającą się z następujących części: 1. kamień o wadze 15—20 kg. z przywiązaną do niego linką kokosową lub tż z innego taniego i lekkiego materjału, jak liny grasowe lub z Siselhanf. średnica linki ma 3—4 mm., a długość jej jest zwykle o 10—15 mtr. mniejszą od głębokości, na której ma być wystawiona takla. Kamień służy tylko jako kotwica martwa do utrzymania całego narzędzia na miejscu. 2. Do końca liny kokosowej przywiązany jest pływak szklany czyli pusta w środku szklana kula, zupełnie szczelna, nie przepusz-

czająca wody ,wykonana ze szkła o grubości 2—3 mm. Pływak ma od 16—18 cm. średnicy i zaopatrzony jest w szyjkę, do której można przymocować liny. Zadaniem pływaka jest utrzymanie linki, idącej od kamienia, w położeniu pionowem i podtrzymanie jej, by linka nie opadała na dno. 3. Do szyjki pływaka, oprócz linki kokosowej, idącej od kamienia, jest przymocowana cienka smolna lina konopna o średnicy 1,5—2 mm., długości 15—20 mtr., dochodząca do powierzchni wody i przymocowana do pływaka drewnianego, zwanego kobą. 4. Pływak drewniany „koba", czworokątny kawałek sosnowego drzewa o przekroju poprzecznym kwadratowym 8—10 cm., ścięty na jednym końcu z dwuch przeciwległych stron. Długość koby 60—70 cm., pomalowana jest zwykle olejną farbą, żeby nie namakała i żeby rybak mógł odrazu odróżnić swoje takle od takli innych rybaków. Na ściętym końcu koby jest otwór, w który zakłada się drewniane kółko z wikliny lub z dębiny, a do kółka przymocowana jest pętla z liny kokosowej. W ten sposób mamy połączenie kamienia, służącego za kotwicę z powierzchnią wody, na której pływa koba wówczas, gdy szklany pływak znajduje się o 10—15 mtr. pod wodą. 5. Do pętli przy kobie przymocowany jest 1,5 mm. smolony sznurek konopny, na który w odstępach 3 mtr. nawleczone są kawałki korka dla podtrzymywania sznurka na powierzchni wody. Sznurek ten ma długości do 30 mtr. i zakończony jest większym kawałkiem korka. 6. Do końca sznurka, idącego po powierzchni wody w miejscu, gdzie znajduje się większy pływaczek korkowy, przywiązuje się właściwe narzędzie, cienki nawoskowany szpagat od 3—4 mtr. długości, pleciony z nici bawełnianych, zakończony haczykiem. Nad haczykiem umieszczony jest ciężarek ołowiany formy stożka. Haczyk przeważnie bywa mosiężny, chociaż używane są również żelazne ocynkowane. Długość haczyka wynosi 10 cm., grubość 3 mm. i rozpiętość zagięcia 2,5—3 cm. Krótki koniec haczyka z żądłem ma długości od 2,5—3 cm.

Ustawione całkowite narzędzie ma wygląd wielkiej litery F, której podstawą jest kamień na dnie, linki kokosowa i konopna, idące do koby, tworzą linję pionową, pływak szklany jest jakby przekreśleniem litery, sznurek z korkami na powierzchni wody jest linją poziomą litery, a jej zakończeniem jest szpagat z umieszczonym na końcu haczykiem.

Koszty sporządzenia jednej takli wynoszą nie mniej jak 10—15 franków złotych, a ponieważ każdy rybak posiada od 100 do 200 takli, więc zakup materjałów oprócz własnej pracy wynosi od 1 000—1 500 złotych. Sznury konopne, pływaki i haczyki służą niekiedy dość długo, ale liny kokosowe muszą

być corocznie nabywane, bo wydobywanie lin obciążonych kamieniem potrzebuje wiele pracy i czasu i nie przy każdym stanie pogody jest możliwe. Po ukończeniu połowu zwykle na początku marca rybacy zbierają haczyki, linki z korkami, koby i wyciągają linkę konopną z pływakiem szklanym, a linkę kokosową odcinają.

Do uprawiania połowów taklami rybacy łączą się zwykle po 3 i 4 i każdy składa od 100—200 takli. Na połów wyjeżdżają razem na kutrze motorowym ,a dochodem z połowu dzielą się w równej części, odliczając wydatki na opał, zużyty przez motor. Uprawianie rybołóstwa łososiowego przy pomocy kutrów żaglowych jest niedogodnem i nawet wprost niemożliwem ze względu na wielką stratę czasu przy niepomyślnym wietrze i złym stanie pogody.

Wystawianie takli odbywa się w ten sposób, że na kutrze z początku przygotowuje się wszystkie niezbędne części takli, kamienie, liny, pływaki szklane, koby, sznurki z korkami i sznurki z haczykami, a także niezbędna ilość śledzików, służących za przynętę. Po przybyciu kutra na miejsce obrane przez rybaków do połowu i wyznaczeniu kierunku, w którym takle mają być wystawione, dalsza praca rybaków podzielona jest w ten sposób, że jeden z nich, stojąc przy motorze i sterze, nadaje łodzi potrzebny kierunek i bieg, a dwóch lub trzech łączą kolejno przygotowane części takli, t. j. kamień, pływak szklany, linkę kokosową, linkę konopną, kobę, sznurki z korkami i sznurek z haczykiem i wystawiają takle. Przed opuszczeniem haczyka do wody nasadzają przynętę, śledzika z odciętą płetwą ogonową. Haczyk zakłada się w odciętą część przy kręgosłupie i żądło haczyka wychodzi na zewnątrz mniejwięcej na środku rybki, wówczas śledzika przesuwają w stronę uszka haczyka ,a żądło zakłada się w oko, więc po założeniu przynęty, główka śledzika jest przy żądle i prawie cały haczyk zakryty jest przynętą. Ucinanie ogona śledzika stosowane jest dlatego, że ułatwia to nasadzanie śledzika na haczyk.

Jedna takla od drugiej znajduje się na odległość 40—50 m., a to z powodu, żeby przy zmianie kierunku wiatru pojedyńcze narzędzia nie łączyły się i nie plątały się jedno z drugiem, a każdy haczyk mógł swobodnie krążyć koło swego stałego punktu, koby. Rząd wystawionych 600 takli ciągnie się na przestrzeni 25—30 klm

Dla obznajomienia się z wydajnością połowu zwiedziłem osobiście w dniu 14. 2. 1924 roku miejsce, na którem rybacy uprawiają rybołóstwo jesienne i zimowe. Wyjazd na kutrze rybaka Barlasza z Helu był pierwotnie oznaczony na godzinę 5 rano, lecz wskutk lodów w zatoce i na Bałtyku odbył się dopiero około godz. 8 rano. Wypłynąwszy z portu helskiego

i okrążywszy półwysep, kuter posuwał się motorem i pod żaglami z szybkością 5—6 mil morskich na godzinę w kierunku PZ. (NW.) przy średnim wietrze od P. (N.) PW. (NO.). Po 2,30 godz. drogi napotkana była pierwsza linja takli oznaczonych kobami i dopiero po 5 godzinach dotarliśmy do miejsca, w którem były wystawione rzędy takli, oznaczonych na powierzchni kobami, pomalowanemi w rozmaite kolory dla odróżnienia właścicieli narzędzi. Rozpoczęły się poszukwana takli, należących do Barlasza i trwało to przeszło godzinę, zanim takle były odnalezione, przyczem przy poszukiwaniach dopomagają koby sąsiadów, gdyż każdy rybak wie doskonale, kto obok niego ma wystawione takle i jakiego koloru są koby sąsiada. Takle Barlasza znajdowały się w odległości 5—6 mil od latarni morskiej w Rozywiu i rząd ich ciągnął się w morze w kierunku P. (N.). Po odnalezieniu takli jeden z rybaków zajął miejsce przy sterze i motorze, a dwaj pozostali przygotowali zapas śledzików, haczyków z ciężarkiem i szpagatem i lin konopnych z korkami. Sternik i motorowy zarazem, kierował kuter wzdłuż linij takli oznaczonej kobami, pozostawiając koby po stronie nawietrznej kutra w takiej odległości, by nie uszkodzić linek z korkami, pływających na powierzchni wody. Motor pracował na mały bieg i kuter sunął się powoli wzdłuż rzędu haczyków. Dwóch rybaków stało na stronie nawietrznej przy burcie pośrodku kutra. Pierwszy podejmował hakiem z wody linką z większym korkiem, umieszczonym nad haczykiem, dostawał sznurek z haczykiem, próbował, czy sznurek jest mocny i oddawał go do rąk drugiego rybaka, który nasadzał na haczyk śledzika i puszczał haczyk do wody. Jeżeli sznurek nie był mocny, to drugi rybak odcinał go i natychmiast przywiązywał nowy sznurek z haczykiem poprzednio już zaopatrzonym w śledzika. Zdarzało się również, że sznurek z korkami i haczyk zaplątały się naokoło koby, wówczas kuter zbliżał się do koby, sznurek podnoszono i nie tracąc czasu na rozplątywanie, odcinano go, przywiązując nowy sznurek z zapasu przygotowanego na kutrze i dołączano przed opuszczeniem do wody sznurek z haczykiem, zaopatrzonym w przynętę. Niektóre koby namokły i ledwie koniec ich sterczał jeszcze nad powierzchnią wody. W takim wypadku podnoszono kobę, odcinano ją i zakładano zapasową kobę, zaopatrując ją w sznurek z korkami i sznurek z haczykiem i przynętą. Wszystko to wykonywano podczas biegu kutra, z nadzwyczajną szybkością i zręcznością, tak, że zmiana przynęty zajmowała zaledwie kilka sekund czasu, a zmiana sznurków lub koby trwała nie dłużej, jak 1—2 minuty. Cała praca licząc i przebieg kutra od takli do takli była

skończona w ciągu 3 godzin pracy, rybacy przejrzeli i poprawili przeszło 120 takli zmieniając przynętę, a w niektórych wypadkach haczyki, sznurki i koby.

Takle Barlasza nie były przeglądane 8 dni, jednakże połów tego dnia był nieduży. Złapano 2 łososie o wadze od 8—10 kg. każdy, obydwa już martwe. Haczyki tkwiły tak głęboko w paszczy, że przy wydobywaniu ich musiano wyrwać część skrzeli. Sądząc z ogólnego wyglądu, łososie należały do gatunku Salmo salar, a rybacy nazwali je Ostseelachs. Oprócz tego rybacy spostrzegli, że trzy łososie zerwały się z haczyków zaplątawszy sznurki z korkami i haczykami naokoło koby. Przynęty na haczykach prawie że nie było, ledwo na niektórych pozostawały kawałki śledzika.

Zbliżająca się noc przerwała pracę i kuter skierował się do portu helskiego, dokąd przybył o godz. 10,30 wieczorem, czyli przebieg powrotny wynosił przeszło 30 mil morskich. Za 14 godzin pracy motoru zużyto opału do 80 kg. wartości około 50 miljonów marek. Zdobycz za 8 dni za 3 rybaków wyniosła do 20 kg. łososia o wartości 160 miljonów marek.

W przeciwieństwie do połowu jesiennego i zimowego, uprawianego przez niewielką ilość rybaków helskich, połowami wiosennemi zajmuje się do 50 proc. wszystkich rybaków i to na całem wybrzeżu. Wyżej zaznaczono, że połowy wiosenne uprawiane są przy pomocy niewodów, pławnic i sieci stojących. Niewodami poławiają łososie rybacy z wiosek półwyspu, a także z Wielkiej Wsi i Chłapowa na Bałtyku, a w zatoce Gdańskiej rybacy z Rewy — na brzegu pomiędzy Rewą a Mechlinką. Do połowu niewodem rybacy łączą się w maszoperje czyli spółki składające się z 15—25 rybaków i w pracy przyjmują udział również członkowie rodziny: żony i dzieci. Każdy z członków spółki otrzymuje część przypadającą na niego ze sprzedaży zdobyczy; żony i dzieci także otrzymują niewielką część, jak mówią kaszubi „dzel".

Niewód tworzy się z części dostarczonych przez rybaków i składa się ze skrzydeł i matni. Do połowu łososi używają niewodu o oczkach 4—6 cm. od węzła do węzła, matnia, jak zwykle u niewodów, ma oka mniejsze. Długość niewodu wynosi 200—400 mtr., a głębokość czyli szerokość skrzydeł — do 10 mtr. Wierzchnie liny obsadowe zaopatrzone są w pływaki z kory topolowej lub korka, a dolne obciążone kamieniami. Skrzydła na końcach mają drągi, a do tych przywiązuje się liny, przy pomocy których niewód jest wyciągany na brzeg. Połowy na Bałtyku mogą być uprawiane w czasie spokojnym i przy niedużej fali. Niewód ułożony na łodzi wywożą rybacy na morze.

pozostawiając umocowaną na brzegu linę od jednego skrzydła: w odległości 300—500 mtr. od brzegu za mieliznami zaczyna się wyrzucanie niewodu i po ukończeniu tego łódź wraca do brzegu z liną od drugiego skrzydła niewodu. Niewód pozostaje niejednokrotnie w morzu przez kilka godzin, tworząc jakby przegrodę przybrzeżną, a to w celu, by wędrujące około brzegów łososie zatrzymywać. Po kilku godzinach rozpoczyna się przyciąganie skrzydeł niewodu do brzegu. Przy tej pracy rybacy używają jakby dwuch drewnianych półobręczy, zakładanych na biodra i zaopatrzonych w krótki sznurek, zakończony drewnianem kółeczkiem. Sznurek ten okręca się kilkakrotnie koło liny od skrzydła niewodu i rybacy posuwając się w tył, przyciągają niewód do brzegu.

W ostatnie lata w każdej z wiosek rybackich było po kilka maszoperji poławiających łososie. Największy połów, o jakim się słyszało, za przeciąg 1920-23 lat było 80 sztuk łososi w jednej toni.

Połów pławnicami najwięcej uprawiają rybacy z Helu, Gdyni, a częściowo i innych wiosek. Połów ten rybacy zwą „dryfowaniem". Pławnice różnią się od sieci stojących tem, że nie posiadają zupełnie dolnej linki obsadowej. Oka pławnic do połowu łososi mają od 8—9 cm. od węzła do węzła. Sieć sporządzona jest z przędzy konopnej, gatunek której oznacza się w handlu 8/3, lub 10/3. Długość sieci wynosi do 40 mtr., a szerokość, czyli głębokość do 8 mtr. Przy połowie łączy się od 40 do 60 pławnic w jeden rząd; na jednym końcu rzędu umieszcza się znak, a drugi koniec przymocowany jest na kutrze lub łodzi i ten „pływa"z temi sieciami dłuższy lub krótszy czas niekiedy całą noc. Później sieci wybiera i wyjmuje zdobycz. Pławnice zwykle znajdują się bardzo blisko od powierzchni wody, gdyż na wiosnę łosoś trzyma się w górnych warstwach. Czasem pławnicami poławiają również i mielnice, lecz wówczas oczka sieci są daleko mniejsze 4—5 cm. od węzła do węzła i pławnice mielnicowe są przyrządzane często z przędzy bawełnianej. Nr. 60/9. Głębokość sieci, używanej do połowu mielnicy, także jest mniejsza i nie przekracza 2—3 mtr.

Często pławnice używane są jako sieci stojące, tak zwane przez rybaków „obchodne", lecz wówczas dolny brzeg sieci jest obciążany. Sieci łączą się po 2 lub 3 razem i jeden koniec umocowany jest na kotwicy lub też na palu około brzegu. Drugi koniec jest puszczony wolno, więc sieci pod wpływem wiatru i prądu mogą obchodzić koło kotwicy lub pala. Stąd pochodzi nazwa ich „obchodne".

Na zakończenie trzeba przytoczyć zdanie rybaków, że ilość połowów łososia coraz bardziej się zmniejsza. W szkołach niemieckich, mówiąc o łososiach, podawano uczniom jako fakt, że kiedyś służba domowa, najmując się do pracy, wymawiała sobie, żeby łososia podawano do stołu nie więcej jak dwa razy tygodniowo. Obecnie jest to ryba dostępna tylko dla ludzi bogatych.

Antoni Hryniewicki.

O PRZEMYŚLE RAKOWYM WOJ. BIAŁOSTOCKIEGO.

Raki znajdują się nieomal w 30% jezior i rzek Województwa Białostockiego tak na wodach państwowych, publicznych, jak również i prywatnych, z tą jednak różnicą, że na wodach dotkniętych klęską „dżumy" raczej jest ich bardzo niewiele i rozmnażają się nielicznie.

Epidemji raków od 1913 r., oprócz na państwowem jeziorze „Długiem" Starostwa Augustowskiego w r. 1921 i na państwowych jeziorach „Białogóry, Sumowo i Dzimitrowo" i prywatnem „Dunajcu", Starostwa Sejneńskiego w r. 1918-ym nie zauważono. Po katastrofie spowodowanej dżumą raczą w latach 1903—1905 w Środkowej Europie, raki w jeziorze Wigrach, gdzie je uprzednio poławiano b. dużo, wyginęły i w roku 1923 ponownie pokazały się w okolicy „Cimochowizny", lecz w bardzo minimalnej ilości.

Rejon ważniejszy połowu raków stanowią państwowe i prywatne jeziora okręgu suwalskiego i rzeki z okolic Starostwa Grodzieńskiego i Lidzkiego, — a mianowicie: **Starostwa Suwalskiego jeziora państwowe:** Szelment Duży, Szelment Mały, Kupowo, Żubrowo, Białe gminy Filipowo, Czostkow, Ślepce, Przestajne, Hańcza, Jegliniec, **jeziora prywatne:** Okmin, Garbaś, Rospuda; **Starostwa Sejneńskiego jeziora państwowe:** Długie i Galaduś, **prywatne:** Klejwy, Gremzdy i Berzniki: **Starostwa Augustowskiego — państwowe:** Serwy i Blizna, **prywatne:** Reszki, Rajgodzkie, Kruszewo.

Dawna poważniejsza firma eksportu raków zagranicę, jaką była „Bracia Szerman" w Suwałkach, swój interes handlu rakami w 1922 r. zlikwidowała. Firma „Micha" w dalszym ciągu prowadzi handel rakami w Berlinie, tworzy ona spółkę, do której należy kilkanaście osób, członkowie tej firmy prowadzą pod swoim adresem korespondencję z agentami w Polsce, zaoffarowując różne ceny, aby w ten sposób wytworzyć pozorną konkurencję.

Obecnie eksport raków z Suwalszczyzny zagranicę prowadzi na wyższą skalę Suwalska S-ka Rybacka z odłowów na

jeziorach zadzierżawionych i ze skupu raków od dzierżawcy państwowych jezior p. Kozakiewicza i od agentów z okolic Grodna i Lidy.

Suwalska S-ka Rybacka złowiła na państwowych jeziorach raków w 1923 r. 4217 kop
Augustowska S-ka Rybacka w 1923 r. 115½ „
Kozakiewicz, dzierżawca jezior państw. Sejneńskich 424 „
Razem 4756½ kop

Rozmiar połowu w stosunku miesięcznym wynosi:

Suwalskiej S-ki Rybackiej 4217:5 (1. V.—1. X.) =	843,4 kop
Augustowskiej Spółki Rybackiej 115½ (maj) =	115½ „
Kozakiewicz Sejneńskich jezior 424:4 (1. 6.—1. X.) =	106 „
Suwalska S-ka Rybacka kupiła raków z okolicy Grodna i Lidy	780 „
Z jezior państw. Starostw: Suwalskiego	1132 „
Z jezior państw. Starostwa: Sejneńskiego	220 „
i Kozakiewicza z jezior państwowych	428 „
Razem:	2556 kop

Rozmiar eksportu raków zagranicę do Niemiec przez Komory celne w Raczkach wynosi brutto 30999 kg. netto 16333 kg. w Grajewie 40587 kg. nie notowano. Razem 71465 kg.

Podział raków na gatunki handlowe: Raki dzielą się na 3 gatunki: wybór od 15—18 cm. długości sztuka, średnica od 12—15 ctm. długości sztuka, drobne od 8—10—12 ctm. długości sztuka.

Ceny kupna w maju wahały się za kopę od 8000—300 000 mk. Ceny sprzedaży w maju w Warszawie wahały się za kopę 16—450 000 mk., w październiku, listopadzie i grudniu i z magazynów wodnych 500—750 000 mk.

Ceny kupna zagranicą wahały się za kopę z opakowaniem franko Berlin dworzec wschodni: maj 40 000 mk., czerwiec 200 000 mk., lipiec 200 000 mk. sierpień 350 000 mk., wrzesień 800 000 mk., październik 1 200 000 mk., listopad 1 800 000 mk., grudzień 2 000 000 mk.

W końcu roku Niemcy płacili Suwalskiej S-ce Rybackiej za kopę raków wyboru 7 fr. franc., średnicy 4—5 fr., drobnych 2—3 franków.

Cła na raki nie było.

Ceny sprzedaży raków zagranicą w Niemczech za kopę wahały się od odbór: 9—12 fr., średnie 7—9 fr., drobne 4—6 fr.

Jakie ceny uzyskiwano za raki przesłane z Berlina do Paryża — niewiadomo.

Raki wysyłane w październiku, listopadzie i grudniu z magazynu były karmione w skrzyniach i lepszego sortymentu i miały wagę od 2 i pół do 3 i pół kg. kopa, raki zaś z miesięcy letnich nie przekraczają wagi 2 kg. kopa, długości od 9—10 ctm. sztuka. Z rynków krajowych posiadamy tylko jeden rynek warszawski: firma „Szymańskiego", która stosunkowo bardzo mały handel prowadzi, nie przekraczający paruset kop tygodniowo latem. Rynek warszawski aprowizowany jest przeważnie towarem pochodzącym z rzek i jezior, położonych w bliskości Warszawy; z dalekich okolic w bardzo małej ilości towar jest dostarczany.

Punkty zbytu zagranicę w Niemczech znane są następujące: Fabryka konserw „Tryumf" w Berlinie, „Boczwina" w Margrabowie i „Micha" w Berlinie. Ta ostatnia placówka jest znacznie zredukowana wobec małej podaży towaru — tranzakcje swe przeprowadza zaraz po przybyciu towaru na dworzec wschodni w Berlinie. Po otrzymaniu wiadomości o przybyciu towaru poszczególni wspólnicy — członkowie firmy „Micha" przybywają na dworzec i zabierają raki w opakowaniu procentowo.

Co zaś tyczy się transportu i opakowania, to ta sprawa jest bardzo skomplikowaną i trudną do przeprowadzenia, gdyż rak aczkolwiek jest b. wytrzymałym i długo może bez wody wytrwać przy życiu, jest nader wrażliwym na zmiany atmosferyczne oraz nie wytrzymuje wstrząśnień, spowodowanych podczas transportu i opakowania.

Transport nazywa się udatnym jeżeli ubytek nie przekracza 15—20%, a często zdarza się, że upadek sięga 40—50%, a nawet i 75% wysłanego towaru. Transport raków na berliński rynek zbytu odbywa się drogą następującą: końmi odstawia się raki już opakowane w kobiałkach (pudełkach) do granicy niemieckiej w Grajewie i Lipówce 21 kilometrów szosą od Suwałk, a tam w pasie neutralnym przeładowywa się na niemiecką podwodę, która już dostarcza do stacji kolejowej Margrabowa; po naładowaniu towaru do wagonu koleją ida do stacji Insterburg, w Insterburgu przeładowywane są na kurjerski pociąg, który dostarcza je do Berlina na dworzec swchodni. Większa część raków po wypoczynku w Berlinie i podkarmieniu idzie na rynek paryski, a reszta zostaje sprzedana na miejscu. Taryfa kolejowa w Niemczech w roku 1923 była bardzo niska; za przewóz raków z Suwalszczyzny w drugiej połowie 1923 roku odstawki były niskie. Za 100 kg. raków opłata kolejowa wynosiła około 80 marek zł., a prze-

jazd koleją jednej osoby z Margrabowa do Berlina i z powrotem niespełna 1½ dolara. gdy obecnie kosztuje bilet kilkanaście dolarów.

Suwalska Spółka Rybacka, będąc dokładnie poinformowaną o wyborze najkorzystniejszego rynku zbytu raków. starała się sprzedać swój towar na rynek paryski via Berlin, lecz wobec nieporozumień politycznych władz niemieckich z francuskiemi do żadnego rezultatu nie doszła, przeto zrobiła próbę wysłan'a towaru w ilości kilkunastu kop drogą powietrzną z Warszawy. Próba wypadła pomyślnie, ani jedna sztuka nie zmarnowaał się. Niska temperatura powietrzna w górze, widocznie, podczas upałów letnich dodatnio wpływa na stan zdrowotny raków. Pomimo, że koszt transportu kalkulował się o wiele taniej, niż drogą lądową, biorąc pod uwagę zmniejszenie się strat i upadku, to jednak ekspedycji na większą skalę dokonać nie można było, gdyż Spółka nie doszła do porozumienia z pilotem.

J. Mackiewicz.

KRÓTKI RYS O ZARYBIANIU STAWÓW I SADZAWEK NATURALNYCH.

Niezależnie od właściwych gospodarstw w stawach prawidłowo zbudowanych, spuszczanych na zimę i użyźnianych. istnieje wielka ilość wód stojących, sadzawek wiejskich i dworskich, stawów i jeziorek ,które rzadko gdzie są zużytkowane dla rybołóstwa, a jednak nadają się doskonale i produkować mogą duże ilości ryb, przy bardzo małym nakładzie pracy i kapitału, przynosząc zarazem duże dochody hodowcy. korzystającego z dość wysokiej ceny ryb.

W wodach wyżej wskazanych ,które zwykle nie mogą być spuszczane, mowy być nie może o prawidłowej hodowli ryb, mnożeniu, segregowaniu, zimowaniu i wychowywaniu jak w prawidłowych stawach, ale można i należy uważać je za tuczarnie jednoroczne, zarybione z wiosną i wyławiane na jesieni. W ten sposób może być użytkowana każda sadzawka nie wysychająca w lecie; poza celem praktycznym jest jeszcze cel higjeniczny, ponieważ ryby znakomicie oczyszczają wodę z fauny drobnej i większej, a specjalnie z komarów, które są rozsadnikami febry i malarji. Główną zasadą hodowli jest danie im dostatecznej ilości wody i tlenu w niej i dostatecznego pożywienia, tak samo jak w każdej innej hodowli.

Pastwiskiem dla ryb — że tak się wyrażę — są t. zw. wody żyzne, t. j. te, które zawierają składniki mineralne i organiczne w ilości wystarczającej dla wytworzenia planktonu czyli drobnej flory i fauny. Im więcej woda i dno stawu za-

sobne są w składniki pożywne, tem większy rozwój mikro i makrofauny i tem większy przyrost ryb. Tem właśnie objaśnia się ogromne wahanie w przyroście ryb w rozmaitych stawach. Nawet w tej samej wodzie fauna wodna bywa różna w rozmaitych porach roku. Najmniejsza ilość fauny jest w porze zimowej, większa w początkach wiosny, zaś największa w lipcu i dlatego też najwyższy przyrost ryby przypada na miesiące letnie, gdyż w miesiącach zimowych przyrost ten obniża się do zera. To też z nastąpieniem zimna, z chwilą obniżenia się temperatury wody poniżej 7° C., kiedy zawartość planktonu prawie znika, jednocześnie ryba przestaje żerować i na cały okres zimowy pogrąża się w rodzaj śpiączki. Stawy z wodą jałową można porównać do wygonu lub wydmy piaszczystej, stawy z wodą żyzną do obfitych pastwisk, zależnie od tego w jednych stawach należy obsadzić ryby gęściej ,w innych rzadziej, aby się nie zagładzały. Oprócz pokarmów naturalnych ,których obfitość warunkuje się pożywnością danej wody, ryba jako stworzenie żarłoczne, chętnie zjada i inne materjały odżywcze, dostarczone do stawu przez hodowcę.

Już z tej krótkiej wzmianki wypływa wniosek, że stawy i jeziorka ,do których spływa gnojówka ze stajen, woda z podwórz, dróg i pól żyznych, dadzą bardzo obfity przyrost ry- zasilane zaś wodą z lasów lub wygonów bardzo słaby. Z przeprowadzonych próbnych doświadczeń, przekonałem się, że gdy ryb nie podkarmiało się sztucznie, to przyrost roczny, zależnie od żyzności stawów może się wahać od 30 do 300kg., a nawet 400 kg. z morga (karpie). Stawy płytkie i ciepłe dostarczają więcej pokarmu niż głębokie i zimne. Trzeba pamiętać, że o ile woda w stawie będzie zanadto zanieczyszczona, n. p. gnojówką, to ryby w niej wysną, nawet rośliny ulegają wypaleniu przez nawóz, jeśli go będzie za dużo, w każdym razie trzeba uważać, aby ścieki nie były zbyt obfite, gdyż wówczas rozkład materji organicznej pochłonie wszystek tlen, którego ryby pożądają w dużych ilościach, a w braku tegoż muszą oczywiście zadusić się. Jeśli zabezpieczyć się od tego nie można, to wówczas trzeba staw zwapnować (2—3 q wapna niegaszonego na 1 ha powierzchni stawu rocznie) i zasadzić trzcinę, która w żyznym stawie wspaniale wyrasta i zwłaszcza w okolicach podmiejskich daje dobre zyski jako materjał budowlany. Jest to wypadek bardzo rzadko spotykający się.

Przy zarybianiu trzeba zwrócić uwagę na następujące punkty, z których każdy kolejno omówię: a) oczyszczanie dna

i brzegów, b) usunięcie grubej flory, c) wybór gatunku ryb i sprowadzenie zarybku, d) decyzja jak wielkie t. j. iloletnie ryby chcemy sprowadzić, e) gęstość obsadzenia, f) wyławianie.

(Dokończenie nastąpi).

(„Rolnik"). J. Kamiński.

ZADANIA RZĄDU, SAMORZĄDU I ORGANIZACYJ SPOŁECZNYCH W ZAKRESIE RYBACTWA.

(Ciąg dalszy).

Natura gospodarstwa rybnego.

W zakresie hodowli ryb najdłużej przetrwał przesąd, iż natura ma niewyczerpane skarby dla potrzeb i przyjemności ludzkiej stworzone. Pomimo jednak, że wiemy już dzisiaj, iż nietylko w stawach, lecz też w jeziorach i rzekach, oraz morzach ilość organizmów i ich przyrost znajdują się w ścisłej zależności od zdolności tych wód do wytwarzania pokarmu, pomimo, że niejednokrotnie przekonaliśmy się, iż chcąc stale korzystać z dobrodziejstw natury musimy się bardzo liczyć z mechanizmem życia i niwelować szeregiem zabiegów gospodarczych te szkody, które wyrządzają temu mechanizmowi dzisiejsze sposoby użytkowania wód, — pomimo to zagadnienia rybactwa nie traktuje się z tą powagą z jaką zagadnienia gospodarcze traktować należy. Jednak nietylko u nas, rybactwo jest w ten sposób traktowane; pozwolę sobie przytoczyć dłuższy nieco ustęp z ostatniego sprawozdania Głównego Komisarza Rybołóstwa Stanów Zjednoczonych, który świadczy, że widocznie natura gospodarstwa rybnego musi być przyczyną tego jednostajnego wszędzie niezrozumienia potrzeb rybactwa.

„Uderzającym jest — czytamy w tem sprawozdaniu — kontrast przy porównaniu rozwoju produkcji rolnej z produkcją rybną. Wówczas gdy w przeciągu kilku lat widzimy z satysfakcją stały i rzucający się w oczy rozwój produkcji w głównych działach rolnictwa, widzimy jednocześnie w rybactwie, niestety przy małem naogół zainteresowaniu zupełnie odmienne stosunki co do wysokości plonów, uzyskiwanych z naszych przestrzeni wodnych. Wówczas gdy zasiewamy coraz więcej pszenicy i żyta, więcej hodujemy bydła i ptactwa, mamy coraz mniej sieji i flądry, mniej raków. Nowe przesrzenie zajmujemy dla produkcji ziemniaków i owoców, wówczas gdy poważne tereny wodne, które dostarczały

ostryg, straciły swe znaczenie, a jesiotr i inne cenne gatunki ryb zanikają zupełnie. Wiele naszych rybołóstw, można powiedzieć, ma już tylko historyczne znaczenie.

Należy zwrócić uwagę, że zmniejszenie zbiorów rolnych naogół zawsze wywołuje natychmiast energiczne żądania zastosowania metody badań naukowych celem wyjaśnienia przyczyn zmniejszenia i odnalezienia środków zaradczych. Z drugiej strony — wyjałowienie cennych terenów wodnych rzadko wzbudza zainteresowanie ogółu. Jedynie mały i często zmieniający się personel z bardzo ograniczonem zaopatrzeniem technicznem jest postawiony wobec skomplikowanych zadań, które dotyczą kroci rozmaitych jednostek gospodarczych w morzach, rzekach i jeziorach. Wówczas gdy zmniejszenie produkcji zboża **staje się impulsem do działania**, zmniejszenie połowów śledzi pozostaje **tylko materjałem do rozmów.**

A nie można przecie powiedzieć, że wyczerpanie bogactw rybnych jest nieuniknionem, albo że zanik rybołóstwa nie został w poszczególnych miejscach wstrzymany lub nawet cofnięty. W wielu wszak wypadkach, zostały stwierdzone skuteczne wyniki zastosowanych środków hodowli ryb i zarybiania. Badania już przeprowadzone przyniosły w plonie pewien nabytek wiedzy co do rozpowszechnienia, zwyczaji i warunków życia ryb; na podstawie tych znajomości stosują się zdrowe środki ochronne i prowadzi pracę sztucznego zarybiania tak szeroko stosowaną w Ameryce. (W roku sprawozdawczym w wylęgarniach i zakładach hodowlanych Rządu federacyjnego zostało wyprodukowane 5 125 101 320 sztuk narybku i ikry, w tem 339 miljonów kroczków i roczniaków).

Gdyby nabytek wiedzy był większy, sztuczne zarybianie miałoby większe powodzenie i byłoby bardziej oszczędnem; pozatem byłoby bezwarunkowo bardziej skuteczne w stosunku do niektórych gatunków ryb, gdyby ustawodawcza reglementacja rybołóstwa była bardziej racjonalna i zbudowana bardziej odpowiednio do swoich zadań.

Nigdy być może nie było większej potrzeby zastosowania wiedzy w zakresie ichtjologji do praktycznych celów dla dobra ogólnego; jednocześnie należy stwierdzić, że brak jest odpowiednio do tej potrzeby, zapotrzebowania na badania naukowe, których wynikom jest zapewnione zastosowanie."

Wszystko to co przytoczyłem ze sprawozdania amerykańskiego ma zupełne zastosowanie do naszych warunków; a mógłbym przytoczyć zupełnie identyczne ustępy z memorandum rzeczoznawców angielskich w sprawie naprawy stosunków rybackich w tym kraju.

Źródłem tej trudnej sytuacji, w której się znajduje rybactwo śródlądowe we wszystkich kraach, oraz powodem braku zrozumienia potrzeb te gałęzi wytwórczości jest — jak powiedziałem — natura gospodarstwa rybnego rzecznego, jeziorowego i związanego z niem rybołóstwa morskego.

Z ekonomji społecznej wiemy, że wszelki ogół przedmiotów i czynności, który się używa w celu trwałego zaspokojenia potrzeb, określamy nazwą gospodarstwa; podstawowemi zaś cechami każdego gospodarstwa są: 1. zabezpieczenie trwałości pożytków, 2. zorganizowanie pracy i przedmiotów, 3. pozyskanie i zrealizowanie użytków.

Dzisiejszy stan wiedzy rybackiej i przyrodniczo-stosowanej w zakresie badań wód wskazuje, że rybołóstwo może i winno być formą gospodarstwa i obok pozyskania użytków winno myśleć o dwu pozostałych najbardziej ważnych, ale jednocześnie tu niezmiernie trudnych stronach gospodarstwa.

Zaniechanie czynności zabezpieczenia użytków i racjonalnego zorganizowania gospodarstwa — przekształca czynności gospodarcze w formę rabunku i stopniowego zniszczenia bogactw, zaprzeczając idei trwałego zaspokojenia potrzeb, gdyż stan taki doprowadzić winien niechybnie do kompletnego wyjałowienia wód, z czem zresztą bardzo często się spotykamy,l ecz co niestety nie stanowi odstraszającego przykładu

Podjąć się jednak tych czynności, wymagających dokładnej znajomości całokształtu stosunków przyrodniczo-hodowlanych danego terenu wodnego, mogły tylko takie jednostki gospodarcze, które albo się spotkały z zadaniem niezbyt skomplikowanem lub też widziały znaczną wygraną w opanowaniu sytuacji. Można to było uczynić gospodarstwom zamkniętym i odrębnym, przy hodowli karpia i pstrąga w stawach sztucznych, gospodarstwom na drobnych jeziorach lub na rewirach pstrągowych.

Całość zaś gospodarstwa rybnego na wodach otwartych i morskich temu zadaniu podołać nie mogła i to nie tylko wobec zbyt wielkich dla każdego gospodarstwa trudności na drodze poznania swego terenu, oraz ułożenia planu gospodarczego, lecz też ze względu na inne przyczyny natury prawno-ekonomicznej.

Poszczególne jednostki gospodarcze jeziorowe i rzeczne nie są gospodarczo izolowane jedna od drugiej, przeciwnie są mniej lub więcej związane ze sobą i wymagają łącznego traktowania gospodarczego. Szczególnie uwydatnia się to przy zagadnieniu utrzymania ryb wędrownych, lecz nie mniej daje się odczuć przy dążeniu utrzymania innych gatunków jak w jeziorach tak i w rzekach.

Badania kwestji upadku rybołóstwa we wszystkich krajach przez znakomitych rzeczoznawców i całe ekspedycje naukowe, doprowadziły do wniosku, iż czynności w zakresie zabezpieczania trwałości pożytków w gospodarstwie rybnem śródlądowem i morskiem, oraz w zakresie należytego zorganizowania tego gospodarstwa może podjąć się jedynie władza państwowa i winna to zrobić w interesie dobra publiznego. Uskutecznić zaś to należy w formie ustawodawstwa ochronnego oraz przepisów reglementujących czynności gospodarcze, wreszcie w drodze t. zw. państwowego zarybiania wód.

W ten sposób powstały bardzo ściśle opracowane systemy prawodawstwa rybackiego, wnikającego bardzo głęboko w życie gospodarcze. Obok ograniczeń prawa połowu co do czasu, sposobu i miejsca, wprowadzone zostają miary minimalne dla poszczególnych gatunków ryb i zakaz sprzedaży ryb, złowionych wbrew tym przepisom; obok państwowego zarybiania ustala się obowiązek zarybiania przez uprawnionych; wreszcie w celu zorganizowania rybołóstwa wprowadza się ograniczenie liczby użytkujących, podział wód na jednostki gospodarcze zwane rewirami, obowiązek długoletniej dzierżawy, przymusowe spółki gospodarcze i ścisła rejestracja uprawnionych i użytkujących.

Nie potrzebuję tu wyjaśniać, że mniejsze lub większe powodzenie ochrony ryb i zarybiania, jak też i reglementacji rybołóstwa zależy od dokładnej znajomości stosunków przyrodniczo-hodowlanych; dlatego też na badania w tym zakresie kładzie taki nacisk sprawozdanie amerykańskie. Jesteśmy świadkami szybkiego rozwoju tej dziedziny naukowej nietylko w Ameryce, lecz też w sąsiadujących z nami Rosji i Niemczech. rozumiałem też jest, że wykonanie tego systemu wymaga fachowej organizacji t. zw. władz rybackich, posiadających kwalifikacje przyrodniczo-hodowlane; zadaniom tym nie są w stanie podołać ani władze bezpieczeństwa publicznego, powołane zresztą do innych zupełnie zadań, ani też instruktorowie i technicy rolni.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Józef Borowik.

KURS RYBACKI WE LWOWIE.

(Oficjalne Sprawozdanie Tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie).

Kurs odbył się w czasie od 31 marca do 7 kwietnia włącznie. Otwarcie kursu nastąpiło w poniedziałek, 31 marca przez członka Tymczasowego Wydziału Samorządowego, posła inż. Pawłowskiego, który wygłosił okolicznościowe przemówienie.

witając zebranych i objaśniając cel kursu, oraz dziękując Ministerstwu Rolnictwa za udzielenie wydatnej subwencji, która umożliwiła urządzenie kursu, a również Uniwersytetowi i prof. Dr. Hirschlerowi za udzielenie sali. Następnie przemówił prof. Dr. Hirschler jako gospodarz sali, witając zebranych i podnosząc znaczenie współpracy nauki czystej ze stosowaną, jako też zasługę Tymczaowego Wydziału Samorzadowego, który urządził ten kurs.

Następnie rozpoczęły się wykłady, które objęły następujące przedmioty:

W. Kulmatycki: Anatomja, fizjologja, biologja i systematyka ryb	4	godz.
Prof. Dr. Fuliński: Hydrobiologja zwierząt	1	„
Prof. Dr. Schechtel: Hydrobiologja roślin	1	„
Prof. dr. Schechtel: Ekonomika rybactwa w zarysie	1	„
Dr. Lubecki: Hodowla ryb karpiowatych	4	„
W. Kulmatycki: Hodowla ryb pstrągowych	4	„
Prof. Dr. Schechtel: Hodowla raka	2	„
Prof. Dr. Schechtel: Zagospodarowanie wód dzikich	4	„
Dyr. Inż. M. Wierzbicki: Zakładanie i budowa stawów	2	„
Wł. Kulmatycki: Nawożenie stawów	1	„
Prof. Dr. Schechtel: Uprawa dna stawowego i karmienie ryb	1	„
Prof. Dr. Schechtel: Metoda biologiczna w rybactwie	2	„
Wł. Kulmatycki: Choroby ryb	2	„
Prof. Dr. Schechtel: Zanieczyszczenie wód rybnych	1	„
Wł. Kulmatycki: Szkodniki ryb	1	„
Wł. Kulmatycki: Transport ryb	1	„
Prof. Dr. Schechtel: Przetwory rybne	1	„
Prof. Dr. Schechtel: Kontrakty rybackie i handel	2	„
Prof. Dr. Schechtel: Ustawodawstwo rybackie	1	„
Razem	36	godz.

W niedzielę, 6 kwietnia nastąpiło zamknięcie wykładów przez Prof. Dr. Schechtla, przyczem jeden z uczestników kursu p. inż. Gryziecki wygłosił przemówienie, dziękując Tymczasowemu Wydziałowi Samorządowemu za urządzenie kursu, który wobec braku tego rodzaju wykładów, tem bardziej jest użytecznym i potrzebnym.

W poniedziałek, 7 kwietnia odbyła się pod kierownictwem Prof. Dr. Hirschlera i Prof. Dr. Schechtla wycieczka do Gródka Jagiellońskiego, celem zwiedzenia stacji hydrobiologicznej, w której wzięło udział 9 osób. — Zademonstrowano najważniejsze elementy fauny i flory wodnej.

Na kurs zapisało się 50 słuchaczów, z tego uczęszczało na wykłady przeszło 30, z których było: słuchaczów politechniki 13, agronomów pryw. 4, właścicieli i dzierżawców gospodarstw rybnych 6, urzędników 6, słuchaczów Akademji Eksportowej 1, redaktor 1. Przewaga wśród słuchaczów studentów Politechniki lwowskiej wydziału rolniczo-leśnego dowodzi jak kurs ten był potrzebny dla wypełnienia luki w wykształceniu zawodowem, powstałej z powodu braku tego rodzaju wykładów.

Równocześnie z kursem dla hodowców odbyły się wykłady dla posterunkowych Policji Państwowej, w szkole przy ul. Leona Sapiehy l. 4, a mianowicie:

Wtorek, 1 kwietnia Włodzimierz Kulmatycki: Systematyka, biologja i oznaczenie ryb krajowych	2 godz.
Sobota, 5 kwietnia Prof. Dr. Schechtel: Ekonomika rybactwa w zarysie	1 godz.
Razem	3 godz.

Początkowo zamierzał Tymczasowy Wydział Samorządowy urządzić ten kurs w szerszym zakresie (10 godzin), ponieważ jednak ustawa rybacka jest przedmiotem regularnych wykładów policyjnych, a nadto kierownictwo szkoły, ze względu na przeciążenie programu nauki, prosiło o zmniejszenie liczby godzin, więc zredukowano je do 3 godzin.

KONFERENCJA SPRAWOZDAWCZA

odbyta w Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Państwowych w dniu 14. 3. 1924 roku.

W konferencji wzięli udział: jako Prezydjum — Dr. Józef Raczyński, wiceminister M. R. D. P., St. Leśniowski, dyr. Dep. Roln., F. Ubysz ,dyr. Dep. Ogóln. Ze Związku Polskich Organizacyj i Kółek Rolniczych — Dyr. St. Boguszewski, z Tymczasowego Wydziału Samorządowego i Uniwersytetu Poznańskiego (Katedra Rybacka) — Dr. E. Schechtel, z Państwowego Naukowego Instytutu Rolniczego (Pracownia Rybacka) — Wł. Kulmatycki, z Wydziału Rybackiego C. T. R. i Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego (Katedra Rybacka) — prof. Fr. Staff, z Pomorskiej Izby Rolniczej — inż. M. Mizerski, z Towarzystwa Rybackiego na Wojew. Poznańskie prezes L. Dreczkowski, z Krajowego Towarzystwa Rybackiego w Krakowie — senator prof. J. Nowak i F. Fuchs, z Zw. Producentóów Ryb — inż. Półtorak, z Towarzystwa Rybackiego w Warszawie — J. Woźniak. Urzędnicy Wydziału Rybactwa M. R .i D. P. — J. Borowik, dr. Fr. Lubecki, J. Hyla

Pan wiceminister Dr Józef Raczyński otworzył zebranie przemówieniem, w którem wyjaśnił, że po przeniesieniu Wydziału Rybactwa z Poznania do Warszawy i objęciu przez Wydział całokształtu spraw rybackich w Ministerstwie powstała konieczność ustalenia metod współpracy z organizacjami rybackiemi, które dotąd nie wytworzyły jednolitej reprezentacji. Nawiązując do uchwały komisji budżetowej Senatu, która wzywała do zaznajomieina organizacyj rybackich i sfer gospodarczych z planem prac Ministerstwa w zakresie rybactwa — p. wiceminister udzielił głosu Naczelnikowi Wydziału Rybactwa w Min. R. i D. P., p. Józefowi Borowikowi, który wygłosił referat p. t. „Zadania Rządu, Samorządu i organizacyj społecznych w zakresie rybactwa".[1])

Po referacie nastąpiła dyskusja ogólna nad całością zamierzeń Ministerstwa Roln. i D. P. w zakresie rybactwa, następnie zaś w szczegółowej dyskusji zostały poruszone sprawy: zarybiania wód łososiem ,ochrony ryb, epizoocji rybnej, wód państwowych oraz czasopisma rybackiego.

Uchwały ogólne i w poszczególnych sprawach powzięto następujące:

A. W sprawie działalności Zarzadu Rybactwa.

Program i dotychczasowa działalność Ministerstwa Rolnictwa w zakresie rybactwa oraz stosunek do organizacyj rolniczych i samorządu przedstawiony w referacie p. Borowika „Zadania Rządu w zakresie rybactwa", nie wzbudzają żadnych zastrzeżeń i wymagają szerszego spopularyzowania wobec małego zrozumienia w Polsce znaczenia rybactwa morskiego i śródlądowego. Największą bolączką w zakresie rybactwa są: stałe zainteresowanie sprawami rybactwa ze strony społeczeństwa i niedostateczna działalność społeczna oraz brak reprezentacji ogólno - polskiej interesowanych w rybactwie.

B. W zakresie utworzenia centralnej organizacji rybackiej, reprezentującej interesy rybactwa śródladowego.

1. W celu podniesienia rybactwa w kraju winna powstać przy organizacjach społeczno-rolniczych centralna organizacja rybacka, będąca reprezentacją całokształtu rybactwa śródlądowego w Państwie Polskiem.

2. Celem przygotowania gruntu dla powstania tej organizacji wyłania się z ramienia konferencji komisja pięciu w na-

---

[1]) Druk referatu p. Borowika rozpoczęliśmy w numerze 5 „Rybaka Polskiego".

stępującym składzie: prof. Staff — jako przedstawiciel Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, p. Dreczkowski — jako przedstawiciel Towarzystwa Rybackiego na Województwo Poznańskie, przedstawiciele Związku Polskich Organizacyj Rolniczych i Polskiego Związku Organizacji i Kółek Rolniczych oraz p. Borowik jako przedstawiciel Min. Roln. i D. P.

C. W sprawie zarybiania wód śródlądowych łososiem.

Pożądanem jest, by Ministerstwo Rolnictwa i D. P. kontynuowało akcję zarybiania rzek łososiem: dotychczasowe wyniki tej akcji stanowią poważny krok naprzód w sprawie państwowego zarybiania i rokują na przyszłość wielkie powodzene tej akcji.

D. W sprawie ochrony ryb.

Najbardziej pilną sprawą w rybactwie śródlądowem jest wprowadzenie ochrony ryb w czasie tarła i zabezpieczenie wód przed zbyt intensywną eksploatacją, przedewszystkiem drogą zwalczania kłusownictwa. Oprócz zarządzeń administracyjnych i wzmocnienia nadzoru należy rozwinąć energiczną akcję kulturalną ,celem wzmocnienia poczucia własności i zrozumienia potrzeby zabiegów gospodarczych w tej dziedzinie.

E. W sprawie epizoocji w gospodarstwach rybackich.

Epizoocja, t. zw. „dżuma racza“ rozszerza się na coraz nowe gospodarstwa stawowe, przyczyniając bardzo poważne straty. Należy rozpocząć energiczne badania natury choroby i prowadzić ścisłą rejestrację gospodarstw, przyczem pożądanem jest, by Ministerstwo Rolnictwa i D. P. szczególnie poparło akcję zwalczania tej epizoocji, prowadzonej przez Wydział Rybacki C. T. R. i Szkołę Główną Gospodarstwa Wiejskiego.

F. W sprawie ulgowego wydzierżawiania państwowych terenów wodnych organizacjom rybackim dla wytwarzania narybku.

1. Pożądanem jest, by tereny wodne, których właścicielem jest Państwo Polskie i które jednocześnie nadawałyby sie dla rybackich organizacyj na wytwarzanie narybku, były bez przetargu publicznego i na ulgowych warunkach wydzierżawiane organizacjom rybackim.

2. Pożądanem jest, by Ministerstwo Rolnictwa i D. P. za pomocą inspektorów rybackich powiadomiło organizacje rybackie jak najwcześniej o zamierzonych przetargach na poszczególne państwowe tereny wodne i by czyniło ułatwienia tym organizacjom przy badaniu rzeczonych terenów.

G. W sprawie czasopisma „Rybak Polski".

1. Gwoli popularyzowania rybactwa w Polsce należy jaknajbardziej rozpowszechniać wydawnictwo miesięczne „Rybak Polski".

2. Obecni na konferencji proszą p. Kulmatyckiego o dalsze redagowanie „Rybaka Polskiego" i wyrażają ze swej strony chęć poparcia wydawnictwa drogą prenumeraty tego wydawnictwa lub współpracy w niem.

Z TOWARZYSTW I INSTYTUCYJ RYBACKICH.

Pracownia Rybacka Państwowego Naukowego Instytutu Rolniczego w Bydgoszczy urządza w Bydgoszczy w okresie od 1 do 13 lipca 1924 roku kursy rybackie z następującym programem:

1. „Fizjografja rybacka ziem polskich" — 1 godz. Wł. Kulmatycki Kierownik Pracowni Rybackiej P. N. I. R. w Bydgoszczy.
2. „Elementy hydrobiologji" — 3 godz. — Dr. A. Lityński, docent hydrobiologji Uniwersytetu Warszawskiego i kierownik Stacji hydrobiologicznej w Wigrach.
3. „Mikrofauna wód" — 2 godz. — Dr. A. Lityński.
4. „Mikroflora i makroflora wód" — 1 godz. — Dr. W. Kulesza, asystent Uniwersytetu w Poznaniu.
5. „Chemja wód słodkich" — 1 godz. — Inż. J. Gabański, asystent-chemik Pracowni Rybackiej P. N. I. R. w Bydgoszczy.
6. „Najprostsze metody badania chemicznego wód" — 2 godziny. — Inż. J. Gabański.
7. „Morfologja, anatomja i systematyka ryb słodkowodnych" — 3 godz. — Dr. K. Simm. profesor Państwowej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie.
8. „Biologja i fizjologja ryb" — 3 godz. — Dr. K. Simm.
9. „Encyklopedja hodowli karpia" — 5 godz. — M. Mizerski, kierownik Wydziału Rybackiego Pomorskiej Izby Rolniczej w Toruniu.
10. „Żywienie karpi" — Dr. Z. Leyko, Kierownik działu P. N. I. R. w Bydgoszczy.
11. „Encyklopedja hodowli ryb pstrągowatych" — 3 godz. — Wł .Kulmatycki.
12. „Żywienie pstrągów" — 1 godz. — Dr. Z. Leyko.
13. „Budowa stawów" — 3 godz. — M. Mizerski.
14. „Elementy gospodarstwa jeziorowego i rzecznego" — 3 godz. — Dr. E. Schechtel, prof. rybactwa Uniwersytetu w Poznaniu.

15. „Zagospodarowanie potoków pstrągiem" — 1 godz. — Prof. Dr. Schechtel.
16. „Rak i jego hodowla" — 1 godz. — Prof. Dr. Schechtel.
17. „Narzędzia rybackie i metody odłowów" — 3 godz. — Prof. Dr. Schechtel.
18. „Szkodniki ryb" — 1 godz. — Prof. Dr. Schechtel.
19. „Zanieczyszczenie wód rybnych" — 2 godz. — Prof. Dr. Schechtel.
20. „Metody biologiczne w rybactwie" — 2 godz. — Prof. Dr. E. Schechtel.
21. „Choroby ryb" — 4 godz. — W. Kulmatycki.
22. „Transport ryb" — 2 godz. — J. Błażejowski, inspektor rybacki w Bydgoszczy.
23. „Prowadzenie księgowości rybackiej" — 1 godz. — J. Błażejowski.
24. „Kontrakty rybackie" — 1 godz. — J. Błażejowski.
25. „Ustawy rybackie: pruska i galicyjska" — 1 godz. — J. Błażejowski.
26. „Ochrona przyrody a rybactwo" — 1 godz. — Dr. W. Kulesza.
27. „Demonstracja ważniejszych elementów mikroflory i mikrofauny wodnej" — 2 godz. — Dr. A. Lityński.

Wycieczki:

1. 2-dniowa wycieczka do Kórnika i na jezioro tamtejsze, gdzie P. L. Dreczkowski — prezes Tow. Ryb. na Wojew. Poznańskie zademonstruje najważniejsze narzędzia połowów i metody odłowów.
2. ½ dniowa wycieczka na jezioro Jezuickie celem zaznajomienia się z metodami badań jeziora i ważniejszemi elementami makroflory.
3. ½ dniowa wycieczka do Koronowa i Smukały celem zwiedzenia przepławek rybnych.
4. ½ dniowa wycieczka statkiem do Brdyujścia i Czerska celem zwiedzenia szluz i przepławek.
5. Zwiedzenie gospodarstwa na Wilczaku, szluz i przepławki rybnej w Bydgoszczy.
6. Zwiedzenie wylęgarni P. N. I. R.

Kursy będą się odbywały w sali wykładowej Państwowego Naukowego Instytutu Rolniczego w Bydgoszczy, ul. Zacisze 8, I. p.

Opłata za kurs wynosi 15 złp. Członkowie towarzystw rybackich i rolniczych płacą 10 złp. — Urzędnicy państwowi, samorządowi i młodzież studjująca są zwolnieni od opłat. Pozatem **każdy** z uczestników musi pokryć koszty wycieczek.

Zgłoszenia na kurs należy nadsyłać (łącznie z opłatą) do dnia 20 czerwca 1924 roku do Pracowni Rybackiej P. N. I. R. w Bydgoszczy, Zacisze 8, I. p.

Dla młodzieży, zamieszkałej poza Bydgoszczą, a studjującej rolnictwo, leśnictwo lub nauki przyrodnicze w zakładach o typie uniwersyteckim lub średnim, utworzono 10 miejsc stypendyjnych po 35 złp. Ubiegający się o powyższe stypendyjne miejsca muszą złożyć podanie do Pracowni Rybackiej P. N. I. R. w terminie do 15 czerwca 1924 roku. — Podania muszą być poparte przez władze przełożone danego zakładu naukowego.

Dla młodzieży studjującej zapewnione są bezpłatne noclegi systemem koszarowym.

Dyrektor Instytutu
w z.
Prof. Dr. Panek.

Kierownik Pracowni Rybackiej P. N. I. R.
W. Kulmatycki.

Towarzystwo Rybackie na Województwo Poznańskie odbyło dnia 26 kwietnia 1924 roku swoje walne zebranie. Szczegółowe sprawozdanie będzie umieszczone w najbliższym numerze „Rybaka Polskiego".

Towarzystwo Rybackie na Województwo Poznańskie komunikuje niniejszem, że generalnym sekretarzem Tow. został wybrany p. Karol Sitowksi, który urzęduje w Poznaniu, ul. Mickiewicza 33, dokąd członkowie w sprawach swoich zechcą się zwracać.

Towarzystwo Rybackie na Województwo Poznańskie komunikuje niniejszem, że zastępcą prawnym Towarzystwa naszego jest adwokat p. dr. Henryk Kwiczala — Poznań, ulica Szwajcarska, który podjął się łaskawie obrony na warunkach ulgowych również i rybaków, będących członkami Tow. W tym celu, jako też w celu rejestracji rybaków i członków Tow. Ryb. uprasza się, aby tak dotychczasowi członkowie zwyczajni i inni, oraz mający zamiar wstąpić do Towarzystwa, zgłaszali się pisemnie do Generalnego Sekretarza i podali swój zawód, o ile są właścicielami czy dzierżawcami, to obszar wody, celem uzyskania legitymacji członkowskiej, ważnej na rok z podpisami Prezesa i pieczęcią Tow. Ryb. Za legitymację pobierać się będzie opłatę w ustalonej później wysokości.

Karol Sitowski, sekretarz generalny.

Towarzystwo Rybackie na Województwo Poznańskie. Członków Towarzystwa Rybackiego na Województwo Poznańskie wzywam niniejszem do wzięcia udziału w kursach ry-

backich, urządzanych przez Pracownię Rybacką Państwowego Naukowego Instytutu Rolniczego w Bydgoszczy w czasie od 1 do 13 7. 192 roku.

Równocześnie proszę członków o nadsyłanie narzędzi rybackich na pokaz do Kórnika, gdzie w dniach 12 i 13 lipca 1924 roku odbędzie się demonstracja takowych w związku z kursem wyżej wymienionym. Nadmieniam, że koszty przesyłki tam i z powrotem ponoszą członkowie.

Leonard Dreczkowski, prezes.

PRZEGLĄD PIŚMIENNICTWA.

Kazimierz Demel: **„Ugrupowanie etologiczne makrofauny w strefie litoralnej jeziora Wigierskiego“.** Prace Instytutu im. M. Nenckiego Nr. 29. 1923 rok. Warszawa.

Józef Fudakowski: **„Budowa narządu kurczliwego w tylnej części sklepienia jamy gębowej ryb kostnoszkieletowych“.** Kraków 1923. Rozprawy Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Polskiej Akademji Umiejętności. tom LXII. Ser. A/B, zeszyt 1.

Autor przedstawia wyniki badań swoich nad budową narządu kurczliwego jamy gębowej ryb kostnoszkieletowych, wykonanych w Zakładzie Anatomji Porównawczej Uniwersytetu Jagiellońskiego. — Na podstawie obserwacji dochodzi autor do wniosku, że funkcje tego organu mogą być następujące: narządu smakowego, narządu czynnego przy filtrowaniu wody, narządu przełykowego i narządu wydzielającego śluz.

W. K.

ZAPISKI.

Kalendarzyk rybacki na czerwiec. W Małopolsce przez cały czerwiec ochrona samicy raka, leszcza (Abramis brama), cyrty (Abramis vimba) i brzany (Barbus fluviatilis). W Wielkopolsce do 15 czerwca ochrona wiosenna.

Omyłka druku. Do artykułu A. Lityńskiego: „Jeszcze o sielawie“, umieszczonego w poprzednim numerze 5 „Rybaka Polskiego“, zakradł się błąd drukarski. Mianowicie zdanie, rozpoczynające się na str. 186, wiersz 2 u góry, winno mieć brzmienie następujące: „Tymczasem Berg w tablicy do oznaczania głębieli dla Coregonus albula typ. podaje: „Długość zazwyczaj 200—250 mm“, zaś dla odmiany C. albula fennica: „Długość zazwyczaj 125—150 mm“.

„Towarzyswo Reklamy Międzynarodowej“. Pod tą nazwą powstało w Warszawie Towarzystwo, które postawiło

sobie za zadanie torować naszym kupcom i przemysłowcom, za pomocą celowej reklamy, drogę do nabywcy.

Towarzystwo Reklamy Międzynarodowej otrzymało generalną reprezentację na Polskę światowej firmy Rudolf Mosse. Korzystając ze świetnej organizacji tej firmy, rozgałęzionej po całym świecie, nowopowstałe Towarzystwo będzie miało możność najkorzystniej i najszybciej wywiązywać się ze zleceń swej klijenteli i może się przyczynić do rozwoju polskiego eksportu i importu. W najbliższym czasie Towarzystwo przystępuje do wydania „Księgi Adresowej Polski dla handlu, przemysłu, rzemiosł i rolnictwa".

Dyrektorem naczelnym Towarzystwa jest znany redaktor i wydawca p. Henryk Juszkiewicz. Biuro centralne mieści się w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej nr. 124.

Czciciele rekina. Niezwykłemu zaiste bóstwu cześć oddają mieszkańcy wyspy Save, należącej do archipelagu Salamona, na oceanie Spokojnym. Bóstwem tem jest starszy rekin-ludojad. Cześć wyspiarzy dla tych ogromnych, żarłocznych ryb, od których morze wprost mrowi się dokoła wyspy, jest tak wielka, że nietylko rzucają w ofierze zmarłych swoich, ale nawet rybaka, który wpadłszy do morza, napastowany jest przez rekiny i ratuje się przez dopłynięcie do wybrzeża, rzucają z powrotem do morza w obawie zemsty ze strony bóstwa. Jeden z podróżnych angielskich opowiada, że sam był świadkiem, jak wyspiarze rzucili powtórnie do morza jednego ze swoich rybaków, który zdołał dopłynąć do brzegu, choć rekin napadł go i odgryzł mu lewą rękę. Nieszczęśliwy, rzucony w głębinę, zdołał znów się uratować, choć straszna ryba odgryzła mu tym razem prawą nogę do kolana. Wyspiarze uznali wobec tego, że ofiara złożona bóstwu z ręki i nogi przez wyspiarza jest wystarczająca, nie molestowali już więcej ciężko rannego, który, co zdaje się nie do uwierzenia, przeżył straszne okaleczenie i jest żywem świadectwem czczenia rekina przez mieszkańców wyspy Save.

Łososie w Wiśle. W tych dniach rybacy toruńscy wyłowili w Wiśle pod Toruniem kilkanaście łososi, wśród których było kilka około 20-funtowej wagi. Niestety na rynek toruński nie przybyły, albowiem handlarze wykupili wszystko na wywóz do Warszawy już nad brzegiem rzeki.

Badanie ryb. Ażeby zbadać świeżość ryby, należy obejrzeć jej skrzela, oczy i jamę pyskową, zbadać zapach i zrobić nacięcia na rybie w kilku miejscach. Jeżeli ryba jest świeża, to musi mieć połysk, wilgoć, łuska powinna mocno przylegać do mięsa, oczy czyste, bez plam, nie zapadłe, zupełnie prze-

zroczyste; skrzela świeżej ryby po odciągnięciu powinny opadać z powrotem na dawne miejsce i muszą być żółto-czerwonego koloru; mięso ryby świeżej jest jędrne, elastyczne, koloru różowego.

Oznaki ryby zepsutej: Ryba zepsuta ma wygląd matowy, bez połysku, łuska odstaje łatwo, skóra się marszczy i skrzela są blade, mięso miękkie i przy dotykaniu pozostawia na sobie ślady palców; oczy są mętne, zamglone, zapach takiej ryby trąci zgnilizną, stęchlizną. Należy pamiętać, że u ryby nie zepsutej opisane objawy mogą być również, co jednakże nie wpływa na świeżość ryby, naprzykład: łuska często odstaje u ryb łapanych siecią, mięso miękkie bywa normalnie u niektórych gatunków ryb.

Skutkiem spożywania niezdrowych ryb mogą powstać następujące choroby:

1) Pokrzywka — polegająca na zjawianiu się wysypki na całem ciele, której towarzyszy gorączka i ból głowy.

2) Zatrucie rybim jadem — przy spożywaniu ryby zgniłej, podobnież jak zatrucie nieświeżą kiełbasą: wymioty, boleści, ból głowy.

3) Choroby, wywołane zarazkiem z ryb (katary żołądka i kiszek, choroby wątroby itp.)

Z. Olszański, lekarz wet.

Danja bez ryb. Gdy po tegorocznej zimie lody puściły na stawach i jeziorach, zrobiono w całej Danji smutne odkrycie, że większa część jej stanu rybnego poszła na marne i że woda w jeziorach przepełniona jest martwemi rybami. W niektórych miejscowościach martwe ryby unoszą się na powierzchni w tak wielkich masach, że woda nabiera tam zupełnie białej barwy. Jeden z profesorów duńskich przypisuje to niezwykle długiej i srogiej zimie, a także częściowo zanieczyszczeniu jezior.

Obecnie brzegi jezior są coraz częściej zabudowane, a odpływy wszelkie kierowane do jezior. Odpadki spadają na dno jeziora i wytwarzają tam trujące gazy. W normalnych warunkach nie stanowi to niebezpieczeństwa, ale podczas surowej zimy może wywołać taką właśnie katastrofę, jaka zdarzyła się w Danji obecnie.

Ubiegłej zimy jeziora w Danji były zamarżnięte przeciętnie przez 145 dni, a zatem trujące gazy nie miały przez zbyt długi czas żadnego ujścia. To było przyczyną, iż ryby się potruły, pozbawiając Danję w roku bieżącym prawie całego zysku z tego źródła.

CENY RYB

(ceny są podane w setkach tysięcy marek polskich za 1 kg).

Gatunek	Za 1 kilogram																				
	Bydgoszcz	Grudziądz		Poznań			Suwałki		Toruń			Warszawa									
	22. III. 24.	29. III. 24.	12. IV. 24.	5.—11. IV. 24.	15—22. IV. 24.	23.—28. IV. 24.	1.—29. II. 24.	1.—30. III. 24.	28 III. 24.	5. IV. 24.	11. IV. 24.	5. II. 24.	12. II. 24.	19. II. 24.	26. II. 24.	4. III. 24.	11. III. 24.	1. IV. 24.	9. IV. 24.	15. IV. 24.	23. IV. 24.
Szczupaki	60	60	50	60—90	60—70	60—70	30	48.5-51.5	60	40	30-40	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Karpie	70	—	—	100	—	—	—	—	—	60	—	80	75	72	80	90	98	110	110	130	109
Liny	60	—	—	80	70—80	90-100	—	—	60	50	50-40	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Okonie	30	30	30	40	40—50	50	9.25-30	19.25-35	40	30-40	24-30	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Płocie	20	10—16	16—20	16—50	30—40	30—40	18 4-17.5	15.5-27.30	30	20-30	20	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Leszcze	60	—	—	60	50—60	40—50	30	48.25	60	40	30-40	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Karasie	56	—	—	40	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Węgorze	—	160	—	130	140-150	100-110	—	—	100	90	80	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Stynki	—	—	—	—	—	—	27-15.6	16	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Uklejki	—	—	—	—	—	—	8—8.3	16	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Sielawy	—	—	—	—	—	—	—	20.8	30	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Miętusy	—	—	—	—	—	—	—	—	50	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaździe	—	—	—	—	—	—	—	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Sandacze	—	—	—	—	—	—	—	—	—	80	60	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Minogi	—	—	—	—	—	—	—	—	—	60	60	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Łososie	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	100	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Piskorze	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	200	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Pstrągi	—	—	—	—	—	—	—	—	—			140	140	144	145	140	140	140	—	220	220

ŁÓDZKI URZAD WOJEWODZKI

podaje do wiadomości, że w **dniu 25-go czerwca 1924 r.** w siedzibie Urzędu w Łodzi, drogą przetargu ustnego poprzedzonego konkursem ofert, będą wypuszczone **w dzierżawę rybołóstwa w jeziorach państwowych Lubotyń**, przestrzeni 90 ha, oraz **Psary**, przestrzeni 31 ha, w powiecie kolskim położonym.

Termin kontraktów na jezioro PSARY **od 1-go lipca 1924 r.**, na jezioro LUBOTYŃ **od 1-go października 1924 r.** Oba jeziora **do 1-go kwietnia 1934 r.**

Reflektanci winni złożyć oferty na dzierżawę wymienionych jezior **w Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi do dnia 24. czerwca** włącznie w kopertach zapieczętowanych z napisem „Oferta na dzierżawę...“ i nazwą rybołóstwa, na którą oferta jest składana, z zachowaniem przepisów ustawy stemplowej.

Do przetargu dopuszczeni będą tylko ci z ofertantów, których Komisja uzna za odpowiednich, zaś po przetargu ustnym Komisji przysługuje prawo wyboru z pośród reflektantów kandydata na dzierżawę niezależnie od wysokości zadeklarowanego czynszu.

Oferty mają zawierać.

1. Imię i nazwisko i dokładne miejsce zamieszkania ofertanta, a w razie oferty zbiorowej — wskazanie przyjęcia przez ofertantów solidarnej odpowiedzialności.
2. Wskazanie słowami ilości zadeklarowanej przez ofertanta kilogramów białej ryby z jednego hektara powierzchowni.
3. Deklarację treści następującej: „Niżej podpisany (imię i nazwisko) oświadczam, że zapoznałem się z warunkami przetargu, a także z warunkiem umowy dzierżawnej i zobowiązuję się te wszystkie warunki wykonać. Jako gwarancję mojego zobowiązania złożyłem wadjum w sumie .... złp. na co kwit załączam".
4. Do oferty winny być dołączone: dowody złożenia w Państwowej Kasie Skarbowej do dyspozycji Wojewody Łódzkiego wadjum w wysokości 100 złp. na dzierżawę jeziora Psary lub 150 złp. na dzierżawę jeziora Lubotyń, dowody zawodowego uzdolnienia ofertanta i opinja o nim, wystawione przez instytucję zawodową, oraz curriculum vitae.

Bliższe warunki dzierżawne będą do przejrzenia w Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi oraz u kontrolera maj. państw. w Kole od dnia 1-go czerwca 1924 r.

Przedstawicięlom kontroli państwowej i Skarbu służy prawo zaskarżenia przetargu w ciągu 7 dni od dnia odbycia przetargu.

Otwarcie ofert na rybołóstwa rozpocznie sią w dniu 25. czerwca br. o godz. 10-tej rano, poczem zaraz nastąpi przetarg ustny.

WOJEWODA

(—) Rembowski.

Czcionkami Drukarni „Poradnika Gospodarskiego". Poznań.